

L. 13.

❁ CZYTANKI POLSKIE. ❁

JADWIGA Z ŁOBZOWA.



DO KRAKOWA!

G a w ę d a
dla ludu i młodzieży
(Z OBRAZKAMI)


❁ LUDWIG WIDZIELSKI ❁

CENA 10 HALERZY.

STANISŁAWÓW. NAKŁADEM ROMANA
JASIELSKIEGO. — — — »»»» 1907. »»»»
Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.



Kościół Maryacki.

L. 13.

Czytanki polskie.     

Strońska z Dubnickich Jadwiga
JADWIGA Z ŁOBZOWA.

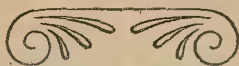


Do Krakowa!!

G A W Ę D A

DLA LUDU i MŁODZIEŻY

(Z OBRAZKAMI).



* **Ludwig Widuch** 8-2-13

❖❖ CENA 10 HALERZY ❖❖

STANISŁAWÓW.



NAKŁADEM ROMANA JASIELSKIEGO.

1907.

K 164

323821

I

K.-71/7502

25.5.

10.-





„Są tu groby królów dawnych,
„Są tu ślady zwycięstw sławnych,
„Wież kościelnych cały las....
„Wawel biedny — Zygmunt z wieży
„I ta Wisła, co w lot bieży,
„Wszystko, wszystko wita was!“
.....

— Dobrze!... bardzo dobrze, żeście się wybrali do Krakowa. Nie szkoda odkładać na to bodaj rok cały, po kilka groszy, nie żał na to trudu i niewygody nieco... nie trudno i rozstać się z swą chatą cichą i wioską kochaną...

— Alboż to daleko? Alboż to między obcych?

— Alboż to nie do swej ojcowizny i nie do swoich skarbów?...

— Dla Polaka, choćby i najdalej mieszkał, do Krakowa nigdy daleko nie będzie, bo nigdy dziecku nie zdaje się daleko do ojcowskiej chaty. Jak z przyjemnością prowadzicie dzieci wasze między pola i powiadacie: — tę lipę dziadek wasz zasadził, tę Bożą Mękę fundował wasz

stryj, to pole kupił wasz ojciec, a tę mogiłę usypali w dawnych bardzo latach, gdy z Tatarami była tu bitwa, — tak w Krakowie wspomnienia nie jednej rodziny, ale narodu całego, was prowadzą z miejsca na miejsce i opowiadają: — Było tak! było tak!...

Źle wam bracia... nam źle w świecie,
Bo niewola ciężko gniecie

Jak macochy sroga dłoń...
Lecz o patrzcie!... Wśród Krakowa
Spływa w serce siła nowa,
Promienieje polska skroń...

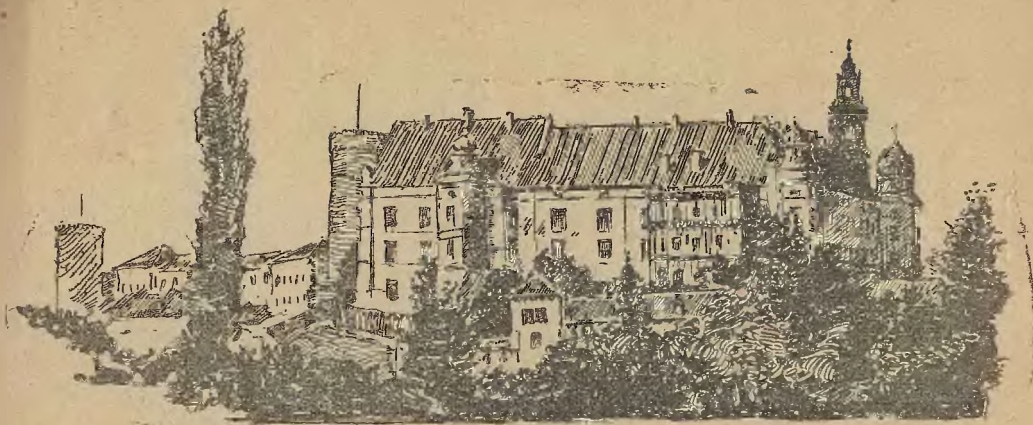
Wszystko tak jest, jako było
I nie Polski nie zabiło,
Choć poniosła wiele strat...

Żyje wielka — silna żyje...
Bo miliony serc jej bije
I po miastach i wśród chat...

Więc witajcie sercem mili
Z stron dalekich tu przybyli,
Z cichych wiosek, z białych chat...
Stary Kraków z łąką radości
Wita takich drogich gości,
Co chcą wspomnień z dawnych lat...

— Chodźcie najpierw na *Wawel*...

Wszakże wiecie co słowo to oznacza... Stary, królewski zamek zbudowany na górze Wawel, nazywa się także Wawelem. Dawniej, bardzo dawno, zamek ten był drewniany i ubogi, później dopiero Kazimierz Wielki część wielkiego zamku wymurować kazał. Następnie królowie inni powiększali i wzmacniali zamek...



Wawel.

— Chodźmy więc na Wawel...

Tą samą drogą wyjeżdżał *Kazimierz Wielki*, gdy spieszył do Wiślicy, ażeby podpisać prawa nadające sprawiedliwość taką samą dla włościanina, jak i dla szlachcica. Tą samą drogą wyjeżdżał na Wawel Jagiełło, gdy Litwę jako siostrzycę do Polski chciał przyłączyć. Tą drogą wracał i Sobieski, gdy jako obrońca chrześcijaństwa z pod Wiednia, po wielu trudach przybywał.

— Niestety!... tą drogą szli potem na Wawel ci, którzy już po rozbiorze Polski zaczęli rządzić na tej biednej ziemi. Pierwszy raz weszli na Wawel Moskale dnia 17. sierpnia 1768 roku. Konfederatów Barskich powieźli i powozowali.

Zamieszkał w tedy na Wawelu *Drewicz*, Moskał dziki, który w okropny sposób Kraków zubożył, obkradł, wyniszczył.

W roku 1772 weszli pierwszy raz do Krakowa Austriacy i znowu tą samą drogą na Wawel podążyli w miejsce Moskali. ¶

W dwadzieścia lat później (1794) weszli do Krakowa w czerwcu Prusacy. Zabierali jeszcze resztki jakie po Moskałach i Austryakach zostały.

Po dwu latach, gdy już po ostatnim rozbiorze Polski Austriacy dostali Kraków, znowu Prusacy wymaszerowali, a Austriacy weszli.

Czy myślicie iż to koniec? Trzebaby osobną książkę napisać, gdyby chcieć opowiedzieć ile tu razy jeszcze byli Moskale i Prusacy, tu wam tylko na wstępie wspomiałam, ażebyście wcho-

dząc w progi tego zamku nie dziwili się dlaczego ruinę zastajecie.

Nieszczęście upadku i niewoli kraju gospodarzyło tu długo i odarło nasz stary gród królewski z złota, srebra, marmurów, kobierców, adamaszków i innych piękności... to prawda, ale nie zabrało nam tu nic z pamiątek świętych, z wspomnień sławy, więc dlatego, gdy wchodzimy, chylimy czoła, czujemy łzę w oku i serce nam bije uczuciem wzruszenia.

Więc o to patrzcie, duży, czworogranny podwórzec, zabudowany dookoła. Jest to podwórzec zamku królewskiego, a te wszystkie ganki dokoła, to drogi wiodące do królewskich sal, komnat, do izb wielkich, do skarbców, do sal senatorskich, do pokoi króla, królowej, dzieci i dostojników.

Nie dziwcie się, iż te ściany dziś odarte i brudne, iż te szyby w oknach łatane, iż te schody zniszczone i wydeptane. To wszystko mniejsza. Wyście tu nie przyszli, ażeby oczy cieszyć widokiem złota, srebra, adamaszków i aksamitów. Gdybyście chcieli szukać przepychu i bogactwa, raczej byście musieli jechać tam, gdzie mieszkają królowie i cesarzowie. Może być iż tam w Wiedniu, Berlinie lub Petersburgu, znaleźlibyście nie jedną rzecz piękną i drogą, z Wawelskiego zamku zabraną, możebyście tam ujrzeni skarbów i bogactw wielkie mnóstwo, ale, by na ich widok serce wam nie zabiło żywiej, ani oko łzą się nie zamroczyło.

Tu — pajęczyna, jak żałobnica rozpostarła swe nici... smutna prządka niewoli,

A jednak miłsza nam ona wśród wspomnień dziejowych tu na Wawelu ruinie, jak szkarłatny i aksamity w pałacach obcych.

Stańmy chwilę i słuchajmy... Kto wie... może z tych ścian odartych ozwie się echo wspomnień, może zadzwoni nam pieśń „*Boga Rodzico*“, może jak w mgłę przesuną się szeregi husarzy, którzy ruszają na sławne boje... na zwycięstwo pod *Grunwald*, pod *Wielkie Łuki*, lub pod *Kirchholm*... może ujrzycie cień tego króla *Zygmunta*, który „*Unię lubelską*“ podpisuje, może wam stanie przed oczyma *Stefan Batory*, mądry i dzielny władca Polski.

Otóż widzicie, iż z kart wspaniałej historii Ojczyzny naszej, tu wszystko prawie wspomnieniem do serca przemawia. Zabrali nam wrogowie wiele, zabrali skarby, klejnoty, piękności, zbroję, korony królewskie; ale nie zdołali zabrać nam czei dla wspomnień i nie zdołali nam serce wyziębnić obojętnością na to wszystko, co się tu działo i dlatego do Krakowa spieszą rodacy z stron dalekich, dlatego Kraków kochany i szanowany poczeiwie.

— A teraz proszę, pochyłcie czoła, uciszcie rozmowy, wchodzimy w progi świątyni.

— Mówicie piękna, wielka, jasna. To prawda, ale byłaby nam droga i wtedy, gdyby była uboga, ciasna, mała. Cieszy nas i raduje, iż zdołano odnowić ten dom Boży i uratowano nieco od zagłady, ale jakże on dawniej był bogaty i piękny, jakże wielkie chwile w murach tej świątyni zapisywała historia na swoich kartach!...

Wszakże tu brali koronę i berło królewskie tacy ludzie jak Kazimierz Wielki, Jagiełło, Zygmunt August i inni, tu znosili w ofierze sztandary na wrogach zdobyte, tacy hetmanowie jak Tarnowski, Czarniecki i inni... tu w modłach cichych i życiu świątobliwem królowe nasze Polskę Bogu w opiekę polecały i świeciły narodowi wzorami cnoty, jak taka święta królowa Jadwiga, Anna Jagiellouka i inne.

Katedra na Wawelu, to świątynia bardzo stara. Powiadają, iż jeszcze w roku 1000, gdy cesarz niemiecki był na gościnie u króla Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, wtedy postanowiono założyć w Krakowie biskupstwo i wtedy Bolesław Chrobry na Wawelu kościół kazał zbudować. Był to mały drewniany kościół. Parę razy pożar zniszczył i zamek i kościół. Za Jagiellonów katedra ta już była niezmiernie wspaniałą i bogatą świątynią. Później, tak samo jak zamek królewski, przechodziła przez rozmaite spustoszenia i zniszczenia tak, iż zdawało się ruiną zupełną zostanie. W ostatnich czasach za pomocą zbieranych składek odnowiono ten prastary kościół, a da Bóg, jeszcze zamek nasz odrestaurowanym będzie.

Stoicie w pośrodku zatrzymani i chylicie głowy kornie. Oto ołtarz wspaniały, a na nim w srebrnej trumnie relikwie świętego Stanisława, biskupa, Patrona Polski.

Trumna ta jest już czwarta z kolei.

Najpierwszą sprawiła św. Kinga. Drugą potem, jako relikwiarz bardzo ładny i drogi, sprawiła królowa Jadwiga. Następnie, relikwiarz

Jadwigi przeniesiono do skarbcza, a tu srebrną trumnę sprawił król Zygmunt III. Tę zabrali Szwedzi w r. 1657. Zaś tę trumnę, szczerosrebrną, zrobiono w Gdańsku w r. 1671, a na nią przetopiono relikwiarz ofiarowany przez królowę Jadwigę. Dawniej, tutaj, w około trumny świętego Męczennika stawiano chorągwie zdobywane w walce z wrogami, stały tu także i buńczuki tatarskie i tureckie. Nad trumną był rozwieszony wspaniały czerwony adamaszkowy baldach, a u stóp tego ołtarza klękali w żelaznej zbroi rycerze polscy, gdy ruszali na walkę i piersią swą Ojczyznę od wrogów zasłaniali.

— Gdzie oni? Nie pytajcie!... Husarzy skrzydlatych już Polska dziś nie ma, nie ma już tych hetmanów, co życie całe w ofierze nieśli, by kraj od szarańczy wrogów ratować, nie ma tych królów, którzy silną ręką berło dzierżyli, ale ma miliony serc bijących pod siermięgą wieśniaczą, ma ogromne skarby w tych duszach polskich, które Polskę miłują i szczęścia jej pragną.

— Przejdźmy tędy, na lewo, widzicie? na dużym, czarnym krzyżu, Chrystus w cierniowej koronie, zasłonięty żałobną gazą.

To cudowny ołtarz, tu do królowej Jadwigi miał Chrystus przemówić, gdy w łzach i modlitwie błagała o siłę do spełnienia ofiary, dla nawrócenia Litwy.

To strzemię srebrne, zawieszone u nóg Chrystusa, to strzemię wezyra tureckiego z pod Wiednia, Sobieski na wieczną pamiątkę złamania potęgi pohańca złożył.

— Do skarbcza, gdzie ornaty, kielichy, ornat ręką Jadwigi szyty, pójdziemy inną razą, teraz cicho, powoli chodźmy tam gdzie śpią królowie.

— Oto groby!.. Tak przeszłość spoczywa w śnie cichym i spokojnym. Połóż bracie rękę swą spracowaną, ciężką rękę od pługów i kosy, połóż na kamieniu, pod którym spoczywa dzielny, spracowany Sobieski. Winienesz mu podziękę, tę ziemię, którą dziś orzesz i żytem obsiewasz, on ci od stopy tatarskiej i tureckiej wyratował. A tu Batory, a tam Zygmunt Stary, Zygmunt August, Anna Jagiellonka.

— Dziwny, niepojęcie cichy cmentarz — prawda? Ani tu im brzozy nie szumią pacierzy porannych, ani tu im skowronki nie nucą pieśni nadziei i pociechy. Ci wszyscy, w królewskich grobach śpią jakoby w kościele, tylko dzwonów granie do nich dolata, tylko czasem cichy płacz skargi do uszu ich dojdzie. Prawda — miewali ci ludzie złote korony na skroniach i berła królewskie w rękę — lecz nie dlatego byli i są dla nas wielkimi dziś w wspomnieniach. Oni mieli miłość w sercu i oni żyli nie dla siebie ale dla narodu, dla szczęścia rodaków, dla prawdy i wolności. Za to im cześć chwala!

— Lecz któż to płacze? Za tem co było serce ci żalu dodaje? Podnieś czoło bracie drogi, gdybyś chciał płakać za tem, co było, tobyś w Krakowie oczy wypłakał rychło. Wiercie, że przecież Polska nie umarła, ona śpi i czeka, ażebyśmy ją naszymi sercami zbudzili. Oto otoczmy w koło trumnę Kościuszki i powiedzmy jak on mówił:

„Pierwszy krok do zrzucenia niewoli, jest odważyć się być — wolnym! Czyż On tak nie zrobił? Odważył się być wolnym, powołał do czynu pogardzonych i nieznanych włościan i rzekł: „Widzisz Moskwę! to niewola — bij, a będziesz wolny!” I poszli, zwyciężyli i sławę Polski w jasnych świtach roznieśli po polach racławickich.

— Któż mówi minęło! Dokąd polskie serca biją, życie Polski nie minęło. Zabrali nam wrogowie ogromnie wiele, zgneźbili nas i męczyli strasznie, bezlitośnie, ale Polska żyje, a z wspomnień przeszłości — nowe siły w lud wstępują.

— Jeszcze jest trumna Mickiewicza między królami. Dwu rycerzy, bez korony; ci co walczyli wytrwale, Kościuszko i Poniatowski a trzeci śpiewak-król, wieszcz nasz największy, który powiedział: *„nazywam się milion, bo za miliony kocham i — cierpię!”*

— Ile razy tu jestem nie płaczę, nie tęsknię, tak mi dobrze wśród cieni królów czynów i myśli, królów poświęceń i walk, iż tylko bym rada, ażeby każdy Polak zwiedzając te groby wzmacniał się w nadziei i ufności, iż do zwycięstwa dojść można siłą oświaty i pracy wspólnej.

— A teraz jeszcze w katedrze, przy grobach Jadwigi, Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Jagiełły i Warneńczyka, podumawszy chwilę — idźmy... Nachyla się już słońko... trzeba teraz do miasta.

— Na wysokiej wieży kołysze się dzwon *Zygmunt*, ulany z armat zdobytych na wrogu.

Ogromny ten dzwon, mający 8 metrów obwodu ulany za Zygmunta I. posiada głos tak wspa-
niały i doniosły, iż choćby grały wszystkie
dzwony kościołów krakowskich Zygmunta
dźwięk popłynie dalej, do serca każdemu prze-
mówi i zachwyci swoją muzyką.

— Więc patrzcie na Wisłę!... Prześliczna!...
Spokojna — cicha... wije się wstęgą pod tą górą
Wawel, a nie jej w biegu nie wstrzyma... I choć
Polskę rozdarło w trzy wielkie kawały — ona
wszakże nie przecięta mieczem podziału i choć
tu pod Krakowem, austrijackich żołnierzy odbi-
jają się w niej mundury, a pod Warszawą,
sałdatów nad nią słyszeć kroki, choć pod Gdań-
skiem pruskie bagnety nad nią straż trzymają,
Wisła, zawsze Wisła — królową polskich rzek
została...

— Tak, jak jej wody, jej dna, jej nazwy nikt
i nie zmienić nie mogło, tak i nam, nikt i nie,
polskiego serca, polskiej mowy i polskiej duszy
zmienić nie zdoła.

Wszystko tutaj — każdy przyzna

Toć i nasza ojcowizna...

Skarbiec chwały — dziejów głos...

I nie zginął ślad wielkości...

I nie zagaśł błysk jasności,

Choć wróg śmierci zadał cios...

Wszystko tu wasze tak samo jak nasze,
boć to wszystko pamiątka po przodkach, po
pradziadach naszych... wszystko to tak samo
dla was drogie i miłe jak dla nas — więc do-
brze, że patrzycie z zachwytem na Kraków
stary...

Warto go poznać i pokochać. Przeżył on wiele, wiele pamiątek ma w sobie i tak na każdym kroku przemawia, tak uczy, tak wspomina, iżby nie rychło ukończyła się gawęda o nim. Więc tam nad Wisłą, jak oto dwie wieżycy wyniosłe, to „*Skalka*“. Smutna pamiątka, ale dziś to miejsce odwiedzane przez liczne pielgrzymki... Tam są groby „*zasłużonych w Polsce*“. Od południa, za Wisłą, kopiec *Krakusa*. Na zachód mogiła *Kościuszki*, *Wandy* mogiła na wschodzie, ale nie dojrzeć jej stąd...

— Ileż wież kościelnych? O! moi kochani już i tak ich dziś niema tyle, ile było dawniej. Nazywano Kraków „*Rzymem*“ polskim dlatego, iż miał bardzo wiele kościołów. Jedne z nich poburzyli i popalili wrogowie w czasie walk, inne Austriacy posprzedawali, tak, że w niejednym dziś są składy. Zostało teraz w Krakowie kościołów 44. Jedne z nich są niezmiernie stare i pamiątkowe, inne nowsze lub mniej ozdobne. Wśród tych kościołów, cudownych obrazów, ołtarzy, relikwii takie bogactwo i tyle przy tem opowieści, legend, wzruszających przykładów, iż zdaje się, chodząc i zwiedzając, nie stąpa się po zwykłej ziemi i nie widzi się zwykłych kamieni wśród tych ścian i murów.

— Radby czasem człek całować te schody wydeptane, po których wszakże chadzali i stąpali święci nasi rodacy, jak święty Jacek, Czesław, Jan Kanty, święta Salomea, Kinga i inni i tylu bogobożnych i tylu wielkich uczonych i tylu zasłużonych w Ojczyźnie.

— I radby czasem człek te stare mury owijać wieńcami zieleni i rozpalać lampki na miejscach pełnych wspomnień, ażeby ci, którzy przechodzą stawali i rozważali jakimi drogami szło życie w starej stolicy Polski.

— Uderzył dzwon, to zegar na wieży Maryackiej bije godzinę... gołębie chmurą się wzbily wysoko — niepojęcie dziwnie miła pieśń płynie z wieżycy. To *hejnał*, to starodawny zwyczaj, to od wieków przechowana tradycja na cześć Maryi, w każdą godzinę strażnik czuwający na wieży gra pieśń. Na całą Polskę sławny jest kościół Maryacki w Krakowie, to arcydzieło sztuki i ta pamiątka lat najdawniejszych.

Już w r. 1222 biskup Odrowąż Iwo oddał kościół Panny Maryi Dominikanom w opiekę. Był on początkowo drewniany, później zbudowano świątynię wspianiałą, która dziś należy do rzędu największych kościołów w Europie. Wieże Maryackiego kościoła, czyż nie widzicie jak są piękne wzniosłe i poważne?

Wchodzimy do wnętrza, zdaje nam się tu mroczno i ciemno... jakaś powaga uroczysta wita nas u progu. Znać, iż to nie zwykły dom ludzki, nie same tylko mury i ozdoby... Wobec ogromnej tej świątyni zdaje się człowiek tak mały, nikły i taką odrobiną, iż dopiero zrozumieć tu można, czem jednostka wobec narodu, czem wszystko codzienne w obec tego, co trwa i nie przemija.

Wewnątrz kościół malowany wedle rysunków Matejki, mistrza w malarstwie, któremu nikt w Polsce nie dorównał.

Wielki ołtarz to arcydzieło, na które patrzą z podziwem i zazdrością cudzoziemcy, którzy licznie zjawiają się w Krakowie i zwiedzają nasze pamiątki. Nie myślcież bo, iż Kraków tylko dla Polaków ma urok. Z dalekich krain przyjeżdżają ludzie, ażeby oglądać pamiątki dawnej Polski, a niejeden raz, obcy człek woła z oburzeniem: Jak mogli tak zniszczyć kraj wielki, bogaty, sławny z imion ludzi uczonych, mężnych i uczciwych?

Mogli to zrobić wtedy, gdy poznali, iż siła tych ludzi stała się jak pajęczyna wata, bo niezgoda ją przepaliła, a ramię ludu nie podpierało.

Radzibyście dowiedzieć się ile kaplic posiada kościół Maryacki, jakie są pamiątki w skarbcu, a do opowiadania byłoby wiele, lecz trzeba się spieszyć.

Wychodzimy z kościoła. Oto rynek wspinały i piękny. Na środku rynku *Sukiennice*. Dziś Sukiennice mają dwojaką wartość. Raz — jako stara pamiątka. Drugie, jako miejsce, w którym znajduje się *Muzeum narodowe*. Sukiennice już przed 700 laty były w tem miejscu założone, jako sklepy do sprzedawania sukna. Za Kazimierza Wielkiego dobudowano tu dwu piętrowe budynki. Nie jeden raz Sukiennice paliły się, niejeden raz ten budynek odnawiano, niejeden raz znów one pustoszały przez wojny, aż teraz odnowione, odbudowane stały się ozdobą Krakowa.

Muzeum narodowe umieszczone w wielkich salach piętrowych, nie od tak bardzo dawna



Sukiennice.

istnieje, bo w roku 1879 podczas jubileuszu Kraszewskiego plan założenia takich zbiorów narodowych pamiątek postanowiono. Najpierwszy dar dla Muzeum narodowego ofiarował Henryk Siemiradzki, gdy złożył w darze wspaniałe dzieło, obraz „*Pochodnie Nerona*“, w którym przedstawia czasy męczeństwa chrześcijan pod panowaniem Rzymian. Muzeum narodowe, posiada wiele przepięknych obrazów polskich malarzy, wiele dzieł rzeźby, a także ma dwie mniejsze sale, w których są zebrane pamiątki po Mickiewiczu i Kościuszcze. Stajemy tu rozrzuwieni i zadumani. To pismo, ręką króla poetów skreślone, te drobne pamiątki, te wieńce w hołdzie przez naród składane, ileż to mówi do duszy polskiego dziecka, do wielu prac i obowiązków nas wzywa.

— Wszak prawda, w przybytku takich pamiątek nie oczy się poją widokiem, ale serce się karmi uczuciami wzniosłymi.

— Wszak prawda, iż wspominając wielkich ludzi czujemy, jak nam trzeba stawać się większymi w duchu, w czynach i w miłości Ojczyzny.

Oto proszę... obrazy Matejki, mistrza malarstwa polskiego... Chcecie gawędy o nich? Ależ crodzy bracia o Matejki obrazach trzebaby pisać osobną książeczkę. Pochylcie czoła przed dziełami sztuki i żegnajcie to miejsce pełne zaklętych skarbów.

Do Krakowa nie nadługo wybraliście się a tyle tu jeszcze do obaczenia.

Wychodzimy z Sukiennic.

— Oto pomnik Adama Mickiewicza. Wyniosły wspaniały, cały z bronzu ulany, stoi tu jako wieczna oznaka czci i hołdu złożona temu, który pieśnią naród dźwignął i podniósł, uszlachetnił i wzmocnił.

Nie żałował naród polski składek na opłacenie kosztów pomnika, bo zrozumiał, iż Mickiewicz nie żałował dla narodu swej pieśni potężnej i wzniosłej. Oto na wysokiej podstawie stoi postać Mickiewicza króla pieśni, mistrza i przewodnika narodu. Tak wyglądał on, który wołał: *nazywam się milion, bo za miliony kocham i cierpię!!..*

A ty mój bracie, włościaninie polski, któryś przybył do Krakowa, czyż nie powiesz także patrząc na Mickiewicza: — *i ja za miliony kocham i cierpię??..* Wszak ty kochasz dziś za miliony tych, którzy jeszcze Ojczyzny kochać nie umieją, a cierpisz za miliony tych, którzy dawniej Ojczyzny obronić nie zdołali..

Przed pomnikiem Mickiewicza coraz częściej zjawiają się gromadki pielgrzymów polskich, którzy z dalekich stron spieszą do Krakowa i smutek swej niedoli goją nadziei słodkiej skrzydłem. Przyjeżdżają biedni bracia z pod panowania Prusaków, przychodzą ci z pod ciężkiej stopy cara, stają i ci wieśniacy z Galicyi, którzy nie znajdują szczęścia w domu, gdy go nie ma w Ojczyźnie. A wszyscy wpatrują się w wyniosłą postać Mickiewicza i cześć mu oddając niosą wiecznotrwały wieniec miłości i wdzięczności za to, co on dał narodowi w skarbnicy pieśni polskiej.

Za pomnikiem Mickiewicza, nieco w bok, widzicie malutki kościółek. Jakaż to niewyniosła budowa, jakaż to kapliczka ubożuchna, poczniecie może pytać, a ja wam na to rzeknę, iż jest to stary, jak legenda opowiada, jeden z najpierwszych kościołów w Krakowie, prawdopodobnie przez Bolesława Chrobrego wzniesiony, kościół *świętego Wojciecha*. Mówią iż w tem miejscu miał św. Wojciech kazanie do ludu, iż nawrócił tu wtedy wielu pogan, ale są to tylko gawędy z ust do ust podane. Historycznie wiadomą prawdą jest to, iż kościół świętego Wojciecha jest bardzo starą budowlą i 1000 lat na swoich murach dźwiga.

— Więc oto idźmy w drugą stronę rynku... Z starego zniszczonego pożarami ratusza została tylko wieża, pamięta ona także wiele chwil z lat dawnych, na jej ścianach pisał czas daty i radosnych i smutnych wydarzeń. Wszakże i ona to widziała tę wzniosłą promienną chwilę tryumfu Polski, gdy tu na rynku krakowskim, u stóp króla, klękał mistrz krzyżacki i hołd poddańczy mu składał...

Wyobraźcie sobie bracia jak serca polskich rycerzy wtedy uderzały żywo, jak krzyżacka duma i pycha krwawiła się boleśnie...

Któż wie, co w ręku przyszłości nieznanej dla Polski, naszej Matki, zabłyśnie!...

Może na tym samym rynku krakowskim jeszcze złożą wolnej i szczęśliwej Polsce hołd ci, którzy Jej dziś nie chcą znać i którzy Ją radziły zabić zupełnie.

Dziś lud polski hołd Polsce składa, bo on dziś Ją do serca przygarnia i on Ją na ramionach swoich wydzwignąć z niedoli pragnie.

Ten lud, który na wezwanie Kościuszki po raz pierwszy do walki za wolność stanął, ten lud, który dziś z oddali spieszy jak dziecię stęsknione do matki, ażeby oczy widokiem pamiątek napoić, ażeby usta do świętych grobowców przeszłości przycisnąć.

— Więc oto idźcie za mną, proszę, nieco dalej na prawo... oto was wiodę. Szukacie czegoś wyniosłego, czegoś wspaniałego.

Myślicie — czyż tu znów jaki gmach stary? Czyż tu znów pomnik przebogaty?

— Lecz nie... Spójrzycie proszę... na ziemi przed stopami waszemi, kamienna płyta...

Schylcie głowy — zdejmcie kapelusze, tu pamiątka droga i najdroższa... „Na tem miejscu, *Tadeusz Kościuszko* przysięgał naródowi 24 marca 1794 roku“...

*Odkrył jasne czoło,
Klęknął na kolana...
„Ślubuję ci życie
„Ojczyzno kochana!..*

— Czyż odejść wam trudno? Czyżbyście chcieli w wspomnieniach wskrzesić postać bohatera w sukmanie i przed nim odkryć wasze czoła i jak on powtarzać słowy piosenki: — Ślubuję ci życie Ojczyzno kochana!.. Nie woła dziś Kościuszko jak przed stu laty, byście szli pod Racławice, a jednak dziś by nam trzeba tak słubować służbę Ojczyźnie jak on to czynił, bo

moc nie zmierzona w nienawiści dla Polski wali się na nas i straszną nawałą na nas się ciśnie.

Więc trzeba odejść z tego miejsca. *)

Wchodzimy w małą ulicę: Wiodę was w stare progi *Akademii Jagiellońskiej*. Oto na prawo kapliczka św. Jana Kantego, na lewo jego ubogie pomieszkание. Czworoboczny duży podwórzec, dookoła kamienny ganek...

— Tu była dawniej sławna na cały świat *Akademia Jagiellońska* przez Kazimierza Wielkiego założona, Jadwigi opieką powiększona... Dziś ma Kraków nowy budynek na wykłady dla akademików, więc tu uczniowie na naukę nie spieszą. W olbrzymich salach umieszczona jest biblioteka Jagiellońska, pracują tu uczeni pisarze, historycy, ludzie, którzy pragną szerzyć oświatę.

Na środku stoi posąg *Mikołaja Kopernika*, sławnego na cały świat astronoma, który przekonał iż słońce stoi, a ziemia się wkoło obraca. Kopernik tu do Akademii uczęszczał, tu uczył się, tutaj stoi jako znak wielkiej naszej chluby, iż Polaka tego imię znane jest po krańcach całej ziemi.

Iluż to wielkich ludzi Akademia ta wydała!.. Ileżby to imion trzeba wyliczyć, gdyby chcieć powiedzieć kto do tej szkoły chodził, kto tu uczył. Zrozumieście, iż tu, jak w całym Krakowie sława naszej Ojczyzny rozsnuwała swe nici srebrne i tu chwała Polski rozpalala swe ogniki złociste.

Zieleń drzew i chłód miły wabi nas. Idziemy obok kościoła św. *Anny* w ogród cienisty.

*) Wkrótce stać tu będzie pomnik Kościuszki.

Dookoła ławki, między drzewami trawa jak ko-
bierzec aksamitny, tu i tam przepiękne grzędy
kwiatów.

To są *planty*. Jest to ogród szeroki i długi,
ogród, który się ciągnie dookoła miasta. Skąd
on się wziął? Dlaczego niby pierścień zieleni
owija starych domów mury? Więc wam wytłuma-
czę. Stary dawny Kraków otoczony był dookoła
murem obionnym. Mur ten ochraniał miasto od
napadu nieprzyjaciół. Do obrony murów były
wybudowane wieże i baszty, których razem
znajdowało się 50. Prócz tego były bramy silne,
murowane, zamykane ciężko w razie potrzeby.
W czasie napadu nieprzyjacielskiego mieszczanie
i rękodzielnicy krakowscy stawali do obrony
i każdy cech miał swą wieżę. Tak mieli swoją
wieżę szewcy, stolarze, piekarze i t. d. Wieże
i bramy starego Krakowa dopiero za rządów
austriackich zaczęto burzyć i rozwalać jako nie-
użyteczne graty. Ledwie uratowane od zniszcze-
nia zostały cztery wieże od strony Kleparza,
a przy nich stara, śliczna brama *Floryańska*.
Tuż za bramą Floryańską widzieliście okrągły,
murowany budynek.

Jest to tak zwany *Rondel Floryański* czyli
budynek forteczny, okaz nadzwyczajnie staro-
dawny i pamiątkowy. Nigdzie w Europie już ta-
kiej pamiątki nie ma, tylko w Hiszpani znajduje
się podobny.

Więc kiedy Austriacy zaczęli w Krakowie
sprzedawać kościoły, wieże i baszty, poburzyli
te dawne pamiątkowe mury, a dookoła miasta
były tylko ruiny, gruzy, doły i śmieciska. Za

rządów Rzeczypospolitej Krakowskiej około r. 1817 zaczęto pracować nad tem, ażeby naokoło miasta, w miejscu ruin i gruzów zasadzać drzewa, wysypywać ulice do przechadzki, tak powstały piękne i zdrowe planty. Zieloną wstęgą owijają one stare domy Krakowa, a za niemi dalej pobudowały się nowe dzielnice miasta.

Gdyście spoczęli, chodźcie ze mną wzdłuż plant... spojrzycie jak pięknie!..

Oto znajdziecie piękne pomniki. „*Grażyna*“ owa bohaterka litewska opisana przez Mickiewicza, która śpiącego męża do walki budzi. Oto pomnik *Bohdana Zaleskiego* śpiewaka z Ukrainy. Oto razem stoi *Jagiello i Jadwiga*, tu pomnik *Grottgera*, artysty malarza, który cierpienia Polski w niewoli rysował. Oto *Tadeusz Rejtan* ów bohater, który niechciał podpisać rozbioru Polski.

Wszystko tu przypomina wielkich ludzi i życie szlachetne i czyny podniosłe, wszystko to woła do serc dzisiejszych synów Polski słowami poety: „*Obliczcie coście wzięli, coście przymnożyli*. Tak! Wszyscyśmy wzięli w spuściźnie po praojcach wielkie przykłady męstwa, poświęcenia i miłości Ojczyzny, ale czyśmy to przymnożyli, czyśmy to wzbogacili, któż odpowie?

Lecz jeszcze jedna pamiątka w ogrodzie plant. „*Drzewo wolności*“ — jak powiadają — ręką Kościuszki zasadzone. Jest ono w wielkiem poszanowaniu i bardzo często otaczają go kołem Polacy, nucąc narodowe pieśni. Czterdzieści morgów ziemi zajmują planty dokoła miasta rozwite, długość ich wynosi 4 kilometry i 100 metrów.

Z plant wchodzimy *Bramą Floryańską* w ulicę Floryańską. Bramą tą i ulicą wjeżdżali do Krakowa królowie, tedy spieszyli włościanie z obozu Kościuszki, gdy zabrawszy kasę moskiewską do Krakowa ją odstawiali.

Na prawo, tuż obok muru fortecznego jest bogate i piękne, pełne pamiątek narodowych *muzeum Czartoryskich*, na lewo dalej, w starej kamienicze *Dom Matejki*, w którym zebrane są rozliczne pamiątki po mistrzu-malarzu. Opośdaj przy placu św. Ducha znajduje się śliczny *Teatr*, w którym odgrywane są sztuki historyczne, narodowe i dzieła największych poetów, jak Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

Ten budynek jest nowy i zbudowany wedle wszystkich warunków tak wygody, bezpieczeństwa jak i piękności. Dawniej teatr w Krakowie znajdował się przy placu Szczepańskim, a teraz przerobiono budynek ten na salę koncertową.

*

*

*

Szliśmy od murów do murów, od gmachów do gmachów, od pomników do miejsc pamiątkowych. Nie poznaliśmy wszystkich skarbów, nie objeli wzrokiem wszystkich pamiątek, boć to długa byłaby droga i czasu trzebaby o wiele więcej.

Trzebaby mieć osobną książeczkę, jako przewodnik po kościołach i klasztorach krakowskich, ażeby zwiedzić wszystkie miejsca cudownych obrazów i poznać legendy i tradycje o nich zapisane.

Trzebaby osobną książkę mieć pod ręką, ażeby poznać jakie są obchody i obrzędy starodawne w Krakowie, przypominające pewne chwile historyczne.

Trzebaby wreszcie o okolicy Krakowa jeszcze dużo gawędzić, boć i tu w lewo i w prawo, na północ i południe, kędy okiem rzucisz, a nogą stąpisz, pełno wspomnień i pamiątek.

Tam w wschodniej stronie polskiej ziemi, historia pisała swe daty mogiłami sypanymi na pobożowiskach tatarskich. Tu — w Krakowie i jego okolicy inne było pismo historyi. Tam — żył naród na strażnicy czujnej i piersią zasłaniał nie tylko Polskę, ale Europę od strasznej dziczy hord tatarskich i tureckich. Tu — od czasów Kazimierza Wielkiego, przez Jagiellonów dzieje, szło życie w jasności chwały, w blasku szczęścia, w rozkwicie bujnym i cnót wielkich i nauk mądrych i siły takiej, przed którą drżeli wrogowie... Lecz potem nastały inne czasy.

Po Sobieskim, który raz na zawsze złamał siłę azyatyckich hord, w wschodniej stronie Polski już walk było mniej, już mogiłami ziemia historyi nie pisała.. lecz za to na Kraków zaczęły się sypać niestety gromy! Szwedzkie wojny, moskiewskie pazury, pruskie grabieże... ileż tego wszystkiego było! A jednak — wszystko to Krakowa nie zniszczyło i serc polskich od niego nie odwróciło. Zwie się on zawsze *kolebką polskiej sławy, prastarą stolicą, sercem Polski i skarbcem drogocennym!*

Ma on w sobie jakoś urok niewypowiedzianie rzewny, ma w sobie powagę starca,

który przeżył 10 wieków... ma w sobie siłę nadziei i przekonania, iż nie narodu zabić nie zdoła, gdy umiał on tyle burz przetrwać, a jest zawsze pełen siły i praw do życia...

Wedle podań dawnych Kraków już istniał w roku 875, w roku 900 jak powiadają zjawili się tu kapłani chrześcijańscy... a w roku 1000 już było założone biskupstwo krakowskie.

Po wygnaniu Bolesława Śmiałego, gdy kraj został bez władcy, zajęli i złupili Kraków Czesi. Potem oblegali Węgrzy. W czasie podziałów Polski między synów Krzywoustego walki o posiadanie Krakowa toczyły się często.

W roku 1241 pierwszy raz zjawili się pod Krakowem Tatarzy. Wtedy miasto spalili, ludność wymordowali, tylko ci przy życiu zostali, którzy się skryli do kościoła św. Andrzeja. Królowa Kinga z pannami swego dworu skryła się w skałach w lesie, więc odtąd skały te nazywają się „*Panięńskie*“. W 20 lat potem jeszcze raz Tatarzy Kraków zniszczyli.

Za czasów Łokietka odebrali Kraków Czesi, 12 lat w nim gospodarzyli, zanim Łokietek przy pomocy włościan mógł stolicę swą odebrać.

Od Łokietka zaczęły się szczęśliwe, złote czasy. Przez 300 lat Kraków rozwijał się, wzrastał, wzbogacał i kwitł.

W roku 1319 odbyła się w Krakowie wspaniała uroczystość koronacji króla Łokietka. Za Kazimierza Wielkiego rozrósł się Kraków wspaniale — w r. 1364 założył ten król Akademię polską.

W roku 1410 dzwony wszystkich kościołów krakowskich brzmiały pieśnią chwały... 56 sztandarów na Krzyżakach, pod Grunwaldem zdobytych, Jagiełło w katedrze na Wawelu umieścił.

W roku 1525, na rynku, król Zygmunt August przyjmował hołd mistrza krzyżackiego.

Od panowania Zygmunta III. Wazy zaczęły się złe czasy dla Krakowa.

Stolicę Polski przeniesiono do Warszawy, a wkrótce potem, gdy przyszły wojny szwedzkie, już Kraków był pół ruiną. Czarniecki bronił do ostatka sił to miasto, ale musiał wreszcie ustąpić. Kiedy 18. października 1655 roku Czarniecki zboleły, ranny wyjeżdżał ulicą Floryańską z Krakowa, tego samego dnia wchodził ulicą Grodzką Szwedzi do miasta, a stanawszy na rynku zażądali zaraz 800 tysięcy talarów opłaty.

Tak zaczęli wrogowie Kraków odzierać obrabowywać, niszczyć, pustoszyć, tak weszli Austriacy, potem Niemcy, aż dopiero za Sobieskiego miasto to czuło się nieco spokojniejsze, Sobieski przed wymarszem pod Wiedeń odbył pod Krakowem przegląd wojska, stąd ruszył drogą przez Łobzów hen na zachód, tu przysłał 19. września konnego gońca z wieścią o zwycięstwie.

To j
ły Krako

Ódtąd już czarne pasmo nieszczęść snuć się zaczęło, najazdy wrogów miasto łupiły, odierały, paliły, deptały... aż oto widzicie co zostało... Ruina? Nigdy! Został skarbiec ten droższy im więcej na nim śladów naszych łez, krzywd, bólów i krwi... Nie ruina, ale relikwiarz polski, ale praojciec naszych miast i dziejów, ale to nasz Rzym drogi, więc do niego spieszymy, jego widokiem wzrok cieszymy, wspomnieniem o nim dzieci nasze rozgrzewamy do miłości Ojczyzny.

Nie dlatego ciągną tłumne pielgrzymki do Krakowa, ażeby obaczyć piękne, nasze budynki, ażeby przegłądać sklepy, ażeby zabawić się widokiem Wisły. Ale dlatego z dalekich stron kraju do Krakowa przyjeżdżają, ażeby poznać te skarby pamiątek, które spuścizną są dla wszystkich dzieci polskich, ażeby też przy trumnie św. Stanisława i przy grobie Kazimierza Wielkiego szepnąć: oto my syny wasze... oto my w sercach mamy przyszłość Ojczyzny...

*Dokąd Wawel stoi,
Dokąd Wisła płynie,
Dotąd Polska żyje
I nigdy nie zginie!*



323821

49-
473705/5
„Czytanki I polskie

książeczki dla ludu i młodzieży z obrazkami:

1. Nowina J. Pod Grunwaldem.
2. Króliński K. Nasze dzieje.
3. — Dzieje nasze po rozbiorze Polski.
4. — Naród polski i jego ziemie.
5. — Powstanie Kościuszkowskie.
6. Sokulski J. Legiony polskie.
7. Króliński K. Księstwo Warszawskie.
8. — Galicya od 1772 r. do naszych czasów.
9. Sokulski J. Wojna o niepodległość Polski w 1830/1 r.
10. Króliński K. Wiosna Ludów (r. 1848).
11. — Pod jarzmem pruskim.
12. Sokulski J. Walka o wolność w r. 1863/4.
13. Jadwiga z Łobzowa. Do Krakowa.

Każda książeczka kosztuje tylko 10 hal. (z przesyłką pocztową o 2 hal. więcej), a nabywać można w każdej księgarni i u wydawcy Romana Jasielskiego w Stanisławowie.

Przewodnik Zd
niu zdrow
zówek pr
wynosi 3

Zamówi
Berlin Karlstr

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000352951



I 323821